

Czeska publikacja o ludności polskiej na Śląsku Zaolzańskim.

Josef Chmelař: „Polská menšina v Československu” (Mniejszość polska w Czechosłowacji). Stron 109.

Wydawca: Czechosłowacki Instytut Badań Spraw Narodowościowych w Pradze.

Nakład: „Orbis”, Praga XII, 1935. Wydano jako tom 6
wydawnictwa: „Národní otázky” (Sprawy narodowościowe).

Broszura ta, którą uważać trzeba za odpowiedź na wydany nakładem Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą memoriał p. t. „Polacy w świetle faktów i liczb” (Warszawa 1935), zainspirowana została przez Ministerstwo Spraw Zagran. w Pradze. Ten jej półoficjalny charakter zdradza nie tylko nazwisko głównego autora, który jest wyższym urzędnikiem czeskiego M. S. Z. w Pradze, oraz nazwiska współautorów (*Dr. J. Auerhan*, prezes Czechosłowackiego Towarzystwa Badań Spraw Narodowości, *dr. A. Boháč*, wyższy radca Państw. Urzędu Statystycznego w Pradze, *dr. St. Brandejs*, *dr. V. Fiala*, *Józef Hejret jun.*, *dr. Rudolf Stransky*), współpracowników instytutu i publicystów prorządowych, — lecz również mocno zaakcentowana tendencja książki, widoczna z całej treści.

Treść broszury.

Już we wstępie publikacja zaznacza, że ludność polska w Czechosłowacji korzysta z równouprawnienia demokratycznego i że rząd czechosłowacki wprowadza lojalnie w czyn postanowienia umowy o wzajemnej ochronie mniejszości, zawartej w dniu 23 kwietnia 1925 r. pomiędzy Czechosłowacją i Polską. Rozdział I rozwija tezę historycznej przynależności Śląska do krajów korony czeskiej. W rozdziale II zawarte są dowodzenia, że pod względem językowym Śląsk Cieszyński tak samo jak dzisiejszy Śląsk Górny stanowił przejście pomiędzy Czechami i Polakami. Wzrastające wpływy czeskie i kolonizacja z Moraw doprowadziły rzekomo do tego, że cały kraj cieszyński stał się integralną częścią składową czeskiej sfery kulturalnej i językowej. Do r. 1848 nie było problemu polskiego w Cieszyńskim, gdyż lud podawał się za Morawców. Dopiero w drugiej połowie XIX stulecia Polacy wspomagani przeciwko Czechom przez Niemców, spolszczyli ludność głównie dzięki przybyzszom z b. Galicji. Rozdział III, omawiający walki o przynależność państwową Śląska Cieszyńskiego, podkreśla rzekomą dobrą wolę czynników czeskich, które

na podstawie praw historycznych domagały się przyłączenia całego kraju do Czechosłowacji. Dziwnie z tą „dobrą wolą” harmonizuje twierdzenie autorów, że kwestja cieszyńska nie byłaby powstała, gdyby Czechosłowacja zaraz po przewrocie miała do dyspozycji tyle oddziałów wojskowych, aby mogła obsadzić teren krajów historycznych korony czeskiej (str. 23). Świadectwem „dobrej woli” jest znany zdraziecki najazd czeski na Śląsk Cieszyński z końcem stycznia 1919 r., który był pogwałceniem umowy polsko-czeskiej z dnia 5 listopada 1918 r. Podział Śląska Cies., w wyniku którego Czechosłowacja otrzymała większą i wartościowszą część kraju, nazywa broszura ciężką stratą i bolesną ofiarą, złożoną przez Czechosłowację ze swojej własności dla dobra przyszłej sprawy polsko-czeskiej (str. 30).

Po tych uwagach ogólnych dalsze rozdziały rozpatrują szczegóły dotyczące ludności polskiej w Czechosłowacji. Rozdział IV odpowiada na pytanie: Ilu jest Polaków w Czechosłowacji — cyframi urzędowej statystyki czechosłowackiej. „Przejsiowoscia” dylektu śląskiego broni się tu i uzasadnia znany czeski kruczek spisowy, stwarzający kategorię spisową „ślązaków”. Rozdział V cytuję cyfry, ilustrujące stan szkolnictwa polskiego. Pomimo znacznego uszczuplenia liczby szkół polskich i zmniejszenia się liczby dziatwy w szkołach ludowych i wydziałowych do połowy stanu z r. 1918, publikacja wypowiada ciekawy pogląd, że olbrzymi rozrost czeskiego szkolnictwa mniejszościowego na polskim obszarze etnograficznym nie tanguje istnienia i rozwoju szkolnictwa polskiego (str. 59). Rozdział VI traktuje o życiu kulturalnym, rozdział VII o stosunkach kościelnych (także i tu nie zapomniano podkreślić „czeskiego” charakteru kościoła, sztucznie polonizowanego przez polskich przybyszów), rozdział VIII o organizacjach politycznych, rozdział IX o życiu gospodarczem ludności polskiej w Czechosłowacji.

Jako osobny dodatek umieszczono w zakończeniu rozprawę o położeniu mniejszości czeskiej w Polsce. Ustęp ten od poprzednich optymistycznych rozdziałów odbija się ponurością obrazów, roztaczanych przed oczyma czytelnika. Odpowiedzialni kierownicy Czechosłowackiego Instytutu Badań Spraw Narodowościowych dochodzą tu do tragicznego wniosku, że na Wołyniu niema wcale szkół czysto czeskich (str. 100) i że mniejszość słowacka(!) w przyznanych Polsce częściach Spisza i Orawy nie posiada ani jednej szkoły, a statystyka i urzędy polskie nie przyjmują tej mniejszości wogóle do wiadomości (str. 106).

Tendencyjność wywodów.

Studując materiał, zawarty w broszurce „Mniejszość polska w Czechosłowacji”, nie możemy ukryć zdziwienia, jak się stało, że poważny instytut, za jaki chce uchodzić „Czechosłowackie Towarzystwo Badań Spraw Narodowościowych” w Pradze, mogło wydać tak niepoważną pracę i jakim trafem jako współautorowie mogą figurować osoby takie, jak dr. Auerhan i dr. Boháč.

Przedstawiciele narodu, który chlubi się swoją demokracją, zgłaszają w niej prawa lennicze do Śląska Cieszyńskiego. Cóż to za demokra-

cja, która nie uznaje prawa samostanowienia narodów, boć przecież po arcyksięciu Fryderyku „Wieszczelu” państwo czechosłowackie dziedziczy na wieczną lenność kraj cieszyński!

Nie mniejsze zdziwienie wywołać musi fakt, że Czechosłowackie Towarzystwo Badań Spraw Narodowościowych kwestjonując językowo polski charakter większej części Śląska Cieszyńskiego, wypowiada wojnę własnym językoznawcom (Šafařík, Šembera, Bartoš, Polívka, Loriš, Niederle, Trávníček), którzy zgodnie stwierdzają, że poza okresem frydeckim cały Śląsk Cieszyński jest częścią składową polskiego obszaru etnograficznego.

Fakty i cyfry.

Dowodzenie o „demokratycznym” równouprawnieniu ludności polskiej w Czechosłowacji rozpryskuje się jak bańka mydlana wobec wymowy rzeczywistości, którą ilustrują takie oto fakty: na Śląsku i Morawach było w r. 1910 według statystyki oficjalnej 158.261 Polaków, obywateli austriackich, w r. 1930 — 79.450 Polaków, obywateli czechosłowackich. Na terenie 4 etnograficznie polskich okręgów (Bogumin, Frysztat, Czeski Cieszyn, Jabłonków) uczęszczało do szkół:

rok szkolny	dzieci w szkołach polskich	dzieci w szkołach czeskich
1916-17	21.995	6.664
1934-35	11.982	24.721

W r. 1919 z 29 parafii katolickich w wymienionych 4 okręgach było polskich 17 (58.6 proc.), czeskich 10 (34.5 proc.), w r. 1935 polskich jest już tylko 11 (37.9 proc.), czeskich 17 (58.6 proc.). Na 558 sędziów kraju morawsko-śląskiego było z końcem r. 1932 (Ročenka RČS, 1933) 168 Niemców, 5 Rusinów, 3 Żydów, lecz ani jednego Polaka. Na 8 notariuszów na Śląsku Cieszyńskim niema ani jednego Polaka. W całym zagłębiu ostrawsko-karwińskim nie pracuje już dziś ani jeden inżynier Polak. Wszystkie kina na Śląsku prowadzą czeskie organizacje, Polacy nie otrzymują koncesyj kinowych. Największe stronnictwo czeskie, republikańska partja agrariuszy wydaje na Śląsku gadzinowy tygodnik „Nasz Ślązak”, występujący w języku polskim przeciw Polakom. Takich faktów dałoby się przytoczyć całe mnóstwo.

Co się stało z Polakami w statystyce czeskiej?

Ramy niniejszej recenzji nie pozwalają mi na omówienie metod, jakimi posługują się w swej publikacji wybitni przedstawiciele „naukowego” Instytutu czeskiego. Dla przykładu podam jedynie kilka charakterystycznych szczegółów.

W rozdziale: „Ilu jest Polaków w Czechosłowacji”, jest mowa o tem, że spis ludności z r. 1921 wykazał w Czechosłowacji 83.766 obywateli obcych, lecz, że w czasokresie 1921—1930 nadano obywatelstwo czechosłowackie 49.619 osobom, przynależnym do Polski (str. 38). Należałoby zatem przypuszczać, że czeski spis ludności z r. 1930 wykaże najwyżej 35.000 obywateli polskich, tembardziej, że 2.000 obywateli polskich miało wyemigrować z Czechosłowacji (str. 39). Tymczasem spis ten doliczył się aż 74.248 Polaków obywateli obcych. Dziwną tę zagadkę statystyczną

próbują autorowie wytłumaczyć poprostu... masową imigracją żywiołu polskiego do Czechosłowacji po r. 1921(!) (str. 30), chociaż takiej imigracji nie było i nie zna żadna statystyka czeska. Dla usprawiedliwienia faktu statystycznego gorliwi obrońcy urzędowej polityki czeskiej uciekają się zatem do mniej lub więcej świadomego kłamstwa!

O t. zw. dialekcie śląskim.

Nie inaczej postępują przy obronie tezy o przejściowym charakterze dialektu śląskiego, — tezy, która ma usprawiedliwić rubrykę „Ślązaków” w urzędowej statystyce czeskiej (str. 40). Poprostu fałszują, względnie stosują niewłaściwie cytaty z pracy prof. *Kazimierza Nitscha* p. t. „Dialekty polskie Śląska”. Cytat ten, dotyczący narzeczy przejściowych, przez które *prof. Nitsch* rozumie narzecza laskie we Frydeckiem, Opawskim, Huczyńskim oraz w przyległych częściach Moraw, odnoszą oni do bezsprzecznie polskich właściwych narzeczy śląskich. Tak więc nie kto inny, jak znakomity dialektolog polski, który pierwszy wszechstronnie zbadał i uzasadnił typową polskość narzeczy śląskich, nie wyłączając Cieszyńskiego, posłużył autorom do obrony fałszerstw czeskiej statystyki urzędowej na Śląsku.

Prawda o Cierlicku.

I jeszcze jeden przykład sumienności pp. *Chmelařa, dr. Boháča* (znanego statystyka), *dr. Auerhana* i tow.!

W pracy swojej cytują dane statystyczne spisu z r. 1930, którego wynik nie jest im nieznany. Jedynie dla parafji cierlickiej, w której wbrew wyrażonej na piśmie woli 78 proc. parafjan zamianowano czeskiego proboszcza, nie podają danych z r. 1930, lecz z r. 1921 (str. 77). Dlaczego? Wytłumaczenie jest bardzo proste. W r. 1921 wykazał urzędowy spis ludności w 6 gminach, należących do parafji cierlickiej, 43.8 proc. Polaków, a 53.8 proc. Czechów, zaś w r. 1930 55.3 proc. Polaków i 42.2 proc. Czechów. Większość polska nawet w świetle czeskiej statystyki urzędowej nie pasowała do kramu obrońcom „czeskości” tej parafji, której wszystkie gminy posiadają polskich burmistrzów; dlatego woleli przejść nad nimi do porządku dziennego, twierdząc, niezgodnie z prawdą, że w r. 1930 stosunki pogorszyły się jeszcze dla Polaków.

Takich chwytów „naukowych” mógłbym przytoczyć więcej. Ograniczam się do tych kilku przykładów, uważając, że charakteryzują one dostatecznie nastawienie broszury „Polska menšina w Československu”. Jest to typowa czeska publikacja propagandowa, która do celów wybielenia murzyna akceptuje bajki historyczne i etnograficzne szowinistów czeskich i z dość mierną dozą perfidji broni różnych czeskich urzędowych kłamstw.

Katowice, w sierpniu 1935.

Wiesław Wojnar.

U w a g a: Zezwala się na dowolne korzystanie z komunikatów Instytutu Śląskiego dla celów prasowych.

Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie.